

ADAM LITYŃSKI (Kraków)

O zbrodni i karze w XX w.

W związku z książką Mirosławy Melezińskiej, *Punitywność wymiaru sprawiedliwości karnej w Polsce w XX wieku*,
Wyd. Temida 2, Białystok 2003, ss. 625 + mapa.

Od czasu kiedy Jerzy Jasiński opublikował studium *Punitywność systemów karnych. Rozważania nad zakresem, formami i intensywnością penalizacji* minęło lat 30, a do historii przeszedł wiek XX. Autor pionierskiego tekstu przez punitywność chciał rozumieć „rezultat tendencji do szerokiego posługiwania się instrumentami przewidzianymi w normach prawa karnego do ograniczania zasięgu zjawisk ocenianych jako społecznie niepożądane oraz do uciekania się przy zwalczaniu przestępczości do środków bardziej surowych, o większym ładunku dolegliwości, szerzej ingerujących w swobody obywateli – w miejscach łagodniejszych, mniej dolegliwych [...]”¹. Termin *punitywność* wszedł do obiegu naukowego i posługują się nim badacze najczęściej zamiennie z terminem *represyjność*. Autorka recenzowanej pracy w taki właśnie sposób rozumie *punitywność*; jako przeciwieństwo „łagodności, tolerancji, liberalizmu” (s. 24–25). Punitywność Autorka odnosi do *wymiaru sprawiedliwości*, rozumianego przez Nią jako „działalność rozstrzygającą konflikty prawne” (s. 23). W ten sposób Autorka przyjęła dla swojej rozprawy, że „punitywność wymiaru sprawiedliwości karnej oznacza cechę stosowania prawa, uzewnętrznioną w decyzji stanowiącej wiążące ustalenie konsekwencji prawnokarnych, rozumianą jako rezultat tendencji do wyboru surowszych konsekwencji prawnokarnych z puli konsekwencji przewidzianych w normach prawa karnego” (s. 25).

Autorka podjęła się pracy poważnej: zbadania, ustalenia i sporządzenia obrazu punitywności polskiego wymiaru sprawiedliwości niemal w całym

¹ J. Jasiński, *Punitywność systemów karnych. Rozważania nad zakresem, formami i intensywnością penalizacji*, „Studia Prawnicze” INP PAN, 1973, z. 35, s. 23.

XX w., bo od zakończenia I wojny światowej aż po czasy zupełnie najnowsze, bowiem praca doprowadzona jest do roku 2002; z oczywistych przyczyn pominięte być musiały lata II wojny. Mirosława Melezini milczy na temat, czy rozprawa miała objąć wymiar sprawiedliwości powszechny, czy zarówno powszechny, jak i wojskowy. Realizacja wykazuje, iż w zasadzie chodzi o prawo i wymiar sprawiedliwości powszechny, ale Autorka nie jest konsekwentna i niekiedy wkracza na obszar prawa i sądów wojskowych, o czym niżej.

Nawet gdyby dysponować łatwo dostępnym i pełnym materiałem badawczym, zamierzenie naukowe byłoby wielkie. Z materiałami zaś rozmaicie bywało, zarówno tymi statystycznymi, jak też niekiedy z porównywalnością niektórych danych; brakowało danych za niektóre lata, czy też – zwłaszcza do rozdziału o punitywnych postawach sędziów i prokuratorów (III.3) – brakowało możliwości zbadania pewnych postaw i zachowań, które przeminęły lat temu kilkadziesiąt i przeminęli ludzie, a nikt tego ówczesnie nie badał. Mirosława Melezini sięgnęła do drobnych nawet wzmianek i informacji, które w biegu owych 85 lat mogłyby przyczynić się do nakreślenia obrazu punitywności polskiego wymiaru sprawiedliwości. Autorka gruntownie wykorzystała literaturę naukową, piśmiennictwo, począwszy od końca I wojny światowej do chwili obecnej. Warto zauważyć, że sam wykaz literatury ma istotną wartość dla badaczy; nie sposób będzie sobie wyobrazić w przyszłości historyka prawa karnego XX wieku, który mógłby nie sięgnąć do jej książki i to nie tylko dla treści, lecz także dla skorzystania z wykazu literatury (źródła).

Autorka przyjęła trzy wyznaczniki punitywności i odpowiednio do tego skonstruowała całą obszerną rozprawę. Są to mianowicie: 1) stan prawa karnego, 2) stan przestępczości ujawnionej, 3) punitywność postaw sędziów i prokuratorów. Analiza tych trzech grup zagadnień dała Autorce podstawę do sporządzenia *obrazu punitywności wymiaru sprawiedliwości karnej*, którym to rozdziałem (ponad 250 stron!) zakończyła dzieło. Zauważyć warto, iż każdy z trzech wymienionych problemów, a szczególnie pierwszy, stanowić mógłby odrębną monografię. Wspomniany *stan prawa karnego* zajmuje – nie przypadkowo – blisko 200 stron (a konstrukcyjnie jest to zaledwie podrozdział). Warto zauważyć, że – idąc za wskazaniem Jerzego Jasińskiego² – M. Melezini zajęła się nie tylko elementami prawa karnego materialnego, ale także procesowego. W szczególności stale badała problemy tymczasowego aresztowania (wszak to ważny element punitywności), w tym m.in. fakultatywny i obligatoryjny charakter jego stosowania, podmiot stosujący i kontrolę tymczasowego aresztowania. Ponadto w polu obserwacji Autorki znajdowało się postępowanie doraźne, z ciekawymi zresztą spostrzeżeniami historycznoprawnymi.

² Ibidem, s. 25.

Rozprawa obejmuje około 85 lat, jakże różnych warunkami politycznymi, międzynarodowymi, ustrojowymi, społecznymi, wreszcie gospodarczymi. Toteż nie można było nie dokonać wewnętrznej periodyzacji owych 85 lat w dziejach polskiego prawa karnego. Wspomniane bardzo obszerne analizy *stanu prawa karnego* oraz *stanu przestępczości ujawnionej* (to tytuły podrozdziałów – razem ponad 200 stron) zaprezentowane zostały – jak napisała Autorka – „z uwzględnieniem granic periodyzacji rozwoju prawa karnego. Pozwoli to obserwować zmienność poziomu punitywności w wyróżnionych okresach czasu, badać proces przeobrażeń punitywności i oceniać zjawisko za pomocą przyjętych miar punitywności w płaszczyźnie czasowej” (s. 31). Dobrze, że Autorka periodyzacji dokonała; w istocie nie wyobrażam sobie możliwości należytego poprowadzenia obserwacji bez podzielenia pola obserwacji na mniejsze odcinki. Byłoby to ahistoryczne. Nie podzielam bojaźliwych sformułowań Autorki (s. 35), że „rozwój prawa karnego jest procesem ciągłym i nie da się go podzielić według ścisłych cezur czasowych”. Muszę temu zaprzeczyć. Bywa, że zmiany (to nie musi być rozwój!) w prawie karnym nie są procesem ciągłym. By nie szukać daleko: spójrzmy na Rosję po 1917 r., kiedy to odrzucono całe dotychczasowe prawo i zaczęto *ex nihilo*, przy czym chyba trudno byłoby w tym przypadku mówić o *rozwoju*, który rozumiem jako postęp.

Przyjęte w rozprawie cezury czasowe uważam za wybrane trafnie³, ale uzasadnienie się Autorce niezbyt udało. Rzecz w tym, że w ciągu owych 85 lat mieliśmy do czynienia ze znacznymi zmianami warunków politycznych, społecznych, ustrojowych, a niekiedy także gospodarczych. Te warunki zaś w sposób nader ważki wpływały zarówno na stan prawa karnego, jak też na stan przestępczości ujawnionej, zresztą na punitywność postaw sędziów i prokuratorów również. Przyjętą periodyzację – jak wzmiankowałem – uważam za trafną, łącznie z budzącym wahania i obawy Autorki przyjęciem roku 1956 jako początku kolejnego podokresu, a nie końca poprzedniego. Sam wprawdzie traktowałem lata 1944–1956 łącznie, ale przyznaję, że z uwagi na obserwowaną materię trafniejsze jest zaliczenie 1956 roku jako otwierającego następny podokres, do czego skłania zwłaszcza duża amnestia z wiosny 1956.

Obszerny podrozdział o stanie prawa karnego w Polsce począwszy od roku 1918 do chwili obecnej (z przerwą 1939–1944) mógłby sam dla siebie stanowić małą monografię tego zagadnienia, aczkolwiek Autorka – co oczywiste – poprowadziła rozważania pod kątem swojego tematu, tj. punitywności – represyjności prawa karnego, rozumianego jako ustawodawstwo karne. W obrazie tym mieści się wszakże wszystko, co najważniejsze. Z takim, tak

³ *Stan prawa karnego* badany jest w przedziałach: 1918–1939, 1944–1955, 1956–1969, 1970–1980, 1981–1988, 1989–1997, po 1997; podobnie *stan przestępczości ujawnionej*.

szeroko chronologicznie poprowadzonym przeglądem polskiego prawa karnego nie spotkałem się.

Mirosława Melezini przedstawiła najpierw stan prawa karnego w Polsce po I wojnie światowej. Obraz, jaki się wyłania z wywodów jest ciekawy i pouczający. Wynika z niego, iż w latach bezpośrednio po I wojnie światowej miało miejsce daleko idące zwiększenie represyjności prawa karnego, osiągnięte co najmniej dwiema drogami. Jako cechę charakterystyczną ustawodawstwa karnego lat dwudziestych Autorka wskazała m.in. rozszerzanie zakresu kryminalizacji (s. 40 i n.). Przypomniała szacunki Aleksandra Mogilnickiego, który oceniał, iż w pierwszym dziesięcioleciu obowiązywało około 150 aktów prawnych rozmaitej rangi, zawierających przepisy karne, a wraz z nowelizacjami tychże aktów – ich liczbę szacował na około 500. Nie tylko zresztą o liczbę ustaw chodzi, co o spętanie obywateli przepisami karnymi również tam, gdzie zwykle mają miejsce tylko skutki cywilnoprawne lub administracyjne.

Drugą drogą zwiększania punitwności ówczesnego polskiego prawa karnego było zaostrenie sankcji karnych za liczne przestępstwa. Pojawienie się dużej liczby ustawowych zagrożeń karą śmierci już wcześniej zostało zauważone⁴. Tendencję ustawodawcy wspierali ówcześni teoretycy uzasadniając potrzebę represyjności powojennym zwyrodnieniem obyczajów i ogólnym lekceważeniem prawa. Ze strony Autorki oczekiwałbym jednak w tym miejscu wzmianki wskazującej czytelnikowi czas i w związku z tym okoliczności wprowadzania tak represyjnych przepisów, z karą śmierci na czele: większość pochodziła ze stycznia 1919 roku, co komentarzy nie wymaga; ustawa o zwalczaniu lichwy wojennej uchwalona została, gdy Tuchaczewski zmierzał ku Warszawie (2 lipca 1920) i jedynie możliwość wymierzenia urzędnikowi kary śmierci za korupcję (sic!) wydaje się nieco odstawać od reguł wojennych, bo ustawa wydana została w okresie względnego stabilizowania się sytuacji Polski, w momencie uchwalenia konstytucji marcowej i podpisania pokoju z Rosją Radziecką (18 marca 1921; Dz. U. R. P. nr 30, poz. 177). Ustawa z 1921 r. była jednak nowelizacją nieścistej w sformułowaniach wcześniejszej o ponad rok (z 30 stycznia 1920; Dz. U. nr 11, poz. 60), a ta z kolei była ustawą ujednociającą (unifikującą, w warunkach obowiązywania trzech kodeksów) odpowiedzialność karną za przekupstwo czynne i bierne. Historyk prawa nie omieszkaby wskazać na te – znane zresztą – okoliczności, bo takie są zadania historyka; rozprawa atoli jest z pogranicza prawa karnego i historii prawa.

M. Melezini wskazała jednak nie tylko na znaczne poszerzenie możliwości orzekania kary śmierci, Okazuje się, że obok pojawiały się wcale liczne elementy liberalizujące, a to głównie w instytucjach części ogólnej, takie jak

⁴ *Historia państwa i prawa Polski 1918–1939*, pod ogólną redakcją J. Bardacha, część 2 pod red. F. Ryszki, Warszawa 1968, s. 62, 69 i n.

– naświetliła Melezini – poszerzenie możliwości zawieszenia wykonania kary, *tymczasowe uwolnienie*, czyli przedterminowe warunkowe zwolnienie na okres próby osoby odbywającej karę pozbawienia wolności, nadzwyczajne złagodzenie kary w wypadkach mniejszej wagi, czy wreszcie tzw. ułaskawienie sądowe (uwolnienie od kary kradnącego z nędzy rzecz drobnej wartości). Zwrócenie przez Autorkę uwagi na te elementy części ogólnej prawa karnego jest ważne dla historyka prawa.

Oceniając przeanalizowany przez siebie stan przestępczości ujawnionej w latach międzywojennych w Polsce Autorka stwierdza, że nasilenie przestępczości było bardzo poważne. „Rozmiary i nasilenie przestępczości były tak ogromne, że mogły odegrać istotną rolę w zaostrożeniu represji karnej. Szczególnie dramatyczne zmiany w dynamice przestępczości miały miejsce w okresie kryzysu gospodarczego, toteż można przypuszczać, że w tym czasie nastąpiła eskalacja punitowności” (s. 212, zob. też s. 318). Ogólnie Autorka ocenia stopień punitowności wymiaru sprawiedliwości w II RP jako „względnie wysoki” (s. 549, zob. też s. 318).

Prezentowane problemy prawa karnego II RP odnoszą się tylko do prawa powszechnego; nie obejmują prawa wojskowego.

M. Melezini wyróżnia dwa etapy w rozwoju prawa karnego II RP, a to do kodyfikacji karnych i po ich wejściu w życie. Słabą stroną tego podziału jest, że kodyfikacje istotnie różnią się datami (1928 k.p.k., 1932 k.k.), ale generalnie należy się zgodzić, że wejście w życie polskich kodeksów stanowiło moment przełomowy. W pierwszym etapie Autorka dostrzega zarówno tendencje liberalne, jak i represyjne, ale z wyraźną przewagą tych ostatnich. Natomiast w etapie drugim „kodeks karny [1932 – AL.] wydatnie zmniejszył poziom represyjności prawa karnego” (s. 64), a dotyczyło to także k.p.k. Natomiast takiego umiaru w zakresie stopnia represyjności nie widzi Autorka w nielicznych, ale ważnych aktach prawnych dodatkowych, zwłaszcza o postępowaniu doraźnym.

Lata 1944–1955 to z pewnością okres najtrudniejszy do pełnego zaprezentowania, dokonania względnie ścisłych ustaleń i ocen. Autorka dysponowała materiałem statystycznym o skazaniach jedynie przez sądy powszechne oraz specjalne, ale z wyjątkiem wojskowych. To dotkliwy brak, ale nic się na to nie da poradzić. Tym bardziej w niniejszym omówieniu trzeba zająć się przedziałem czasowym 1944–1955.

Od pierwszych chwil istnienia Polski Ludowej – trafnie wskazuje M. Melezini – dwa aspekty decydowały, że oblicze prawa karnego było nowe, mimo utrzymania w mocy [formalnego utrzymania w mocy – AL] zarówno k.k. z 1932 r., jak i k.p.k. z 1928 r. Czynnikiem pierwszy to wyznaczenie prawu karne-
mu zupełnie nowych zadań, zadań natury politycznej w postaci realizowania walki klasowej, walki o ustrój, walki z przeciwnikami politycznymi, walki o wykonanie zadań gospodarczych itd. Drugi czynnik to natychmiastowe

uzupełnienie przedwojennych kodeksów powojennymi dekretami (rzadziej ustawami), które znacznie odbiegały swoim charakterem od prawa II RP. Osobiście dodałbym, że nie tylko odbiegały i w rezultacie zmieniały oblicze całego prawa. Warto chyba byłoby podkreślić, iż wagą uregulowań dekrety komunistycznej władzy spowodowały rychłe zmarginalizowanie *burżuazyjnych* kodeksów. M. Melezini zauważa, że zmiany w prawie karnym następowały zresztą nie tylko drogą ustawodawczą, lecz także w drodze orzecznictwa Sądu Najwyższego, a szczególne znaczenie miała znana historykom prawa uchwała Zgromadzenia Ogólnego Sądu Najwyższego z 25 listopada 1948 r. o historycznym już tylko znaczeniu orzecznictwa SN II RP, jeżeli orzeczenia i zasady prawne II RP *nie są zgodne z obecnym ustrojem i obowiązującym ustawodawstwem*. O tych sprawach szerzej pisała ostatnio Anna Stawarska-Rippel⁵.

M. Melezini dała przegląd najważniejszych dekretów prawnokarnych pierwszego dziesięciolecia Polski Ludowej, od tzw. sierpniówki⁶ poczynając. Mirosława Malezini przy swoim temacie nie miała powodów poszukiwać czy nawet wskazywać genezy aktu prawnego, ale jako ciekawostkę warto przytoczyć, że sierpniówka miała swój pierwowzór w odpowiednim akcie radzieckim i wzorowanym na nim polskim w Armii Polskiej w ZSRR. Mianowicie 30 maja 1944 r. Rada Wojenna PSZ w ZSRR wydała „dekret” *O wymiarze kary dla niemiecko-faszystowskich złoczyńców, winnych zabójstw i znęcań się nad polską ludnością cywilną i jeńcami wojennymi, dla szpiegów i zdrajców Narodu Polskiego spośród obywateli polskich i dla ich popleczników*. „Dekret” podpisali: Zygmunt Berling, Karol Świerczewski, Aleksander Zawadzki. Było to tłumaczenie aktu radzieckiego⁷. „Dekret” został jeszcze tego samego dnia uzupełniony „rozporządzeniem” prezesa Sądu Wojskowego Armii, radzieckiego pułkownika Aleksandra Tarnowskiego *O postępowaniu przed Wojskowymi Sądami Polowymi w sprawach przewidzianych dekretem RW PSZ z 30 V 1944 r.*⁸

⁵ A. Stawarska-Rippel, *O prawie sądowym Drugiej Rzeczypospolitej w początkach Polski Ludowej*, CPH 2003, z. 2, s. 113 i n.

⁶ Dekret z 31 sierpnia 1944 r. *O wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego* (Dz. U. nr 4, poz. 16 z późn. zm.). Tu zakradła się drobna niezgrabność redakcyjna: Autorka napisała, że dekret z 31 sierpnia 1944 r. przewidywał odpowiedzialność za zbrodnie popełnione w okresie od 1 września 1939 r. do 9 maja 1945 r. Data końca wojny jest – oczywiście – wynikiem późniejszej zmiany dekretu, bo 31 sierpnia 1944 r. nie można było jeszcze wskazać końca wojny.

⁷ A. Wesolowski, *W cieniu wojny i polityki. Sądownictwo Wojska Polskiego na froncie wschodnim w latach 1943–1945*. Wyd. Adam Marszałek. Toruń 2003, s. 39. Zob. A. Lityński, *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*, Białystok 1999, s. 45.

⁸ *Wojsko polskie na froncie wschodnim 1943–1945. Wybór materiałów źródłowych*, wybór i opracowanie C. Grzelak, H. Stańczyk, S. Zwoliński, Warszawa 1994, s. 61–63; zob. A. Lityński

W odniesieniu do sierpniówki oraz dekretów kształtujących odpowiedzialność za odstępstwo od narodowości w okresie wojny daje się zauważyć pominięcie niedawnej monografii Andrzeja Paska⁹, jak i nieco dawniejszego artykułu tegoż w „Czasopiśmie Prawno-Historycznym”¹⁰. Andrzej Pasek prezentuje sporo materiału z praktyki sądów, a więc na temat sędziowskiego wymiaru kary, pośrednio niekiedy także na temat postaw sędziów i prokuratorów: byłyby to materiał przydatny dla M. Melezini.

W odniesieniu do pierwszych lat Polski Ludowej – inaczej aniżeli dla II RP – Mirosława Melezini zajęła się także kodeksem karnym Wojska Polskiego z 1944 r. Autorka nie wyjaśnia *expressis verbis* przyczyn podjęcia prawa wojskowego, ale wyraźnie czyni tak z uwagi na objęcie osób cywilnych jurysdykcją sądów wojskowych, z zastosowaniem do podsądnych cywilnych także k.k. WP z 1944 r. i to zarówno w części szczegółowej (szczególnej), jak i ogólnej. Czytelnik otrzymał rzeczową, spokojną analizę odmienności części ogólnej k.k. WP względem części ogólnej k.k. z 1932 r., jak też analizę nowinek, jakie do części ogólnej k.k. WP wprowadził tzw. mały kodeks karny [m.k.k.]¹¹. Były to sprawy ówczasie ważne, a wywołujące liczne kontrowersje interpretacyjne, zakończone wykładnią polityczną i za nią wykładnią sądową zdecydowanie represyjną, na niekorzyść podsądnych. Uzupełniając, warto w tym miejscu przypomnieć tylko dwie – merytorycznie pokrewne – sprawy nader ważne z praktycznego punktu widzenia, tzn. dla zasiadających ówczasie na wojskowej ławie oskarżonych.

K.k. WP z 1944 r. nie przewidywał kary więzienia dożywotniego, zaś górną granicę kary więzienia ustanawiał na lat 10, zastrzegając wszakże wyjątki dla przepisów szczególnych odmiennie określających górną granicę wymiaru tej kary (art. 37 k.k. WP). Jak zwróciła uwagę M. Melezini, taka wyższa górna granica wymiaru kary więzienia (do lat 15) została ustanowiona w art. 85, 89, 90, 91 § 1 i 93 § 1 k.k. WP z 1944 r., czyli – dodajmy – w sprawach, w których osoby cywilne poddane zostały sądownictwu wojskowemu na podstawie k.k. WP. Ponieważ polski kodeks karny wojskowy z 1932 roku regulował sprawę odmiennie, w sposób analogiczny jak k.k. powszechny z 1932 roku¹², wobec tego można sądzić, iż w określeniu górnej granicy kary więzienia wzorcem

ski, *Ze studiów nad początkami wojskowego prawa karnego PRL*, „Problemy Prawa Karnego”, red. K. Marszał, t. 21, Katowice 1995, s. 25 i n.

⁹ A. Pasek, *Przestępstwa okupacyjne w polskim prawie karnym z lat 1944–1956*, Wrocław 2002.

¹⁰ A. Pasek, *Dekret PKWN z 31 sierpnia 1944 r. (sierpniówka). Próba analizy historycznoprawnej*, CPH 1999, s. 319–345; zob. idem, *Die deutsche Volksliste und das polnische Recht*. W: *Jahrbuch für Ostrecht*, t. 42, cz. 2, München 2001, s. 403 i n.

¹¹ Dekret z 13 czerwca 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa (Dz. U. nr 30, poz. 192 i liczne późn. zm.).

¹² Art. 12 § 1 w związku z art. 6 § 1 k.k. wojskowego z 1932 r. (Dz. U. nr 91, poz. 765) i w związku z art. 39 § 1 k.k. z 1932 r.

dla k.k. WP z 1944 r. był wprowadzony (bezprawnie) przez Zarząd Główny Związku Patriotów Polskich 7 lipca 1943 r. dla dywizji im. T. Kościuszki (później: Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR) w ZSRR kodeks karny. Ten kuriozalny w swojej formie, a także w treściach, przedziwny w terminologii (tworzony przez radzieckich oficerów na radzieckich wzorach) dokument przewidywał aż 30 zagrożeń karą śmierci, ale jako górną granicę kary pozbawienia wolności ustanawiał lat 10 (art. 3)¹³.

Nieznana k.k. WP z 1944 r. kara więzienia dożywotniego była również wcześniej nieznana wzmiankowanemu kodeksowi PSZ w ZSRR z 1943 r. Warto przypomnieć, że kiedy blisko 13 lat później Mieczysław Szerer tworzył swój raport na temat łamania praworządności w sądownictwie wojskowym, napisał że nie wie jakie były tego przyczyny, ale tak jest, iż k.k. WP z 1944 r. nie zna kary więzienia dożywotniego¹⁴. Może dla zrozumienia przyczyn trzeba sięgnąć do Związku Radzieckiego, do 1943 r.? To prawdopodobne.

W 1946 r. m.k.k. dokonał modyfikacji tego rodzaju, iż za przestępstwa z art. 85–88 k.k. WP podwyższył możliwość wymierzenia górnej granicy kary więzienia do lat 15 (art. 50 § 2 m.k.k.). Ale i w tych przypadkach nie upoważnił sądu do wymierzania kary dożywotniego więzienia. W tzw. raporcie Szerera z 1957 r. autor napisał: *Tymczasem generałom Tatarowi, Kirchmayerowi, Hermanowi i Mossorowi dano za przestępstwo z art. 86 KKWP właśnie dożywotnie więzienie. W sądzie I-szej instancji stało się to może przez niedopatrzenie. Ale przy rewizyjnym rozpoznawaniu sprawy centralnej na Zgromadzeniu Sędziów N[najwyższego] Sądu Wojsk[owego] sędzia płk Dziwogo (jak oświadczył Komisji) zwrócił uwagę na ten błąd. Oto jego słowa: »W skardze rewizyjnej... Tatar, kwestionując wymiar kary, zarzucił m.in., że wymierzona mu z art. 86 KKWP kara więzienia dożywotniego jest karą nieprzewidzianą w ustawie i że z tego przepisu mógł być skazany na karę więzienia w wysokości co najwyżej 15 lat. Na Zgromadzeniu wyraziłem pogląd, że kara więzienia dożywotniego z art. 86 KKWP żadną miarą nie może być utrzymana, albowiem rzeczywiście kary takiej przepis ten nie przewiduje. Płk Świątkowski¹⁵, który*

¹³ Zob. bliżej o tym kodeksie A. Lityński, *O prawie i sądach...*, s. 25 i n.; a także idem, *Rok 1943 w Polskich Siłach Zbrojnych w ZSRR: tworzenie wojskowego prawa sądowego*. W: pr. zbior.: *Historia prawa – historia kultury. Liber Memorialis Vitoldo Maisel dedicatus*, red. E. Borkowska-Bagieńska i H. Olszewski, t. 1, Poznań 1994, s. 409 i n.; idem: *Początki służby sprawiedliwości w Polskich Siłach Zbrojnych w ZSRR (1943 r.)*. W: *Dawne prawo i myśl prawnicza. Prace historycznoprawne poświęcone pamięci Wojciecha Marii Bartla*, red. J. Malec i W. Uruszcak, Kraków 1995, s.237 i n.; idem: *Ze studiów nad początkami wojskowego prawa...*, s. 9 i n.

¹⁴ M. Szerer, *Komisja do badania odpowiedzialności za łamanie praworządności w sądownictwie wojskowym*. „Zeszyty Historyczne” Paryż 1979, z. 49, s. 139.

¹⁵ Wilhelm Świątkowski, ur. w 1919 r. w Grenówce w Odeskim; absolwent Instytutu Prawa w Charkowie i wojskowej Wyższej Akademii Prawa w Moskwie; do czerwca 1944 r. w Armii Czerwonej na stanowiskach oficera śledczego i prokuratora. W Polsce, w latach 1947–1954

przewodniczył Zgromadzeniu, oświadczył, że sprawa ta referowana była na bardzo wysokim szczeblu i że tam zapadła decyzja, że wyrok w sprawie Tatarów winien być utrzymany w mocy bez żadnych zmian¹⁶. Jak wiadomo, wyrok dożywotniego więzienia został utrzymany. Nihilizm prawny to generalna cecha systemu, od Lenina-prawnika poczynając.

Żałować trzeba, że ta znakomita w odniesieniu do powszechnego wymiaru sprawiedliwości rozprawa nie jest jednak w stanie przybliżyć nam tego, co działo się w sądownictwie wojskowym. Przecież to sądy wojskowe postawione zostały przez władzę polityczną na pierwszej linii walki o ustrój¹⁷. Powstała na ten temat już względnie duża literatura, chociaż stale jeszcze prace te mają charakter cząstkowych. Jak zmierzyć jednak punitivność sądów wojskowych w czasach stalinowskich, na przykład (tylko na przykład) w procesach tzw. tatarskich? W 48 procesach zasiadło na ławie oskarżonych 92 oficerów Ludowego Wojska Polskiego, a więc zastosowano maksymalne, sztuczne rozdrabnianie spraw, by wykorzystywać wzajemnie zeznania oskarżonych i skazanych. W 74 przypadkach – na owych 92 – oskarżeni przyznali się do czynów, których nigdy nie popełnili. Przyznania i pomówienia były podstawą skazań: „Obracano się wciąż w zakłętym kole wyjaśnień samych oskarżonych i zeznań świadków, którzy w gruncie rzeczy nie byli świadkami, ale współoskarżonymi; [...] nie było wśród nich nikogo, kto by odpowiadał z wolnej stopy [...] byli to ludzie, którzy sami występowali lub mieli występować jako oskarżeni w jednej ze spraw tatarskich”¹⁸. Nad tymi „świadkami” również wisały (już wydane albo mające wkrótce zapaść) wyroki śmierci. Bywały drastyczne przypadki z premedytacją odraczania wykonania wyroku śmierci po to, by do ostatniej chwili wykorzystywać człowieka do zeznań przeciwko innemu oskarżonemu. Natomiast powszechnie odmawiano oskarżonym wezwania i przesłuchania wnioskowanych przez nich świadków. We wszystkich procesach zamiast doręczenia aktu oskarżenia – sąd poprzestał na odczytaniu go. Sprawa główna (gen. Tatarów i in.) toczyła się jawnie i z udziałem obrońców, ale pozostałych 47 rozpraw było tajnych i Najwyższy Sąd Wojskowy skorzystał z najbardziej wyjątkowego przepisu pozwalającego nie dopuścić obrońców. Oskarżeni postawieni wobec perspektywy kary śmierci, sądzeni w tajnym procesie, bez doręczenia aktu oskarżenia, pozbawieni byli obrońców, albowiem dopuszczenie obrońców *groziłoby bezpieczeństwu państwa*. W takich to warunkach orzeczono 37 kar śmierci na niewinnych ludzi, z czego 19 wykonano, a w pozostałych wypadkach zapadały bardzo wysokie kary

Pierwszy Prezes Najwyższego Sądu Wojskowego. Podczas służby w Polsce w NSW miał kłopoty z językiem polskim.

¹⁶ M. Szerer, *Komisja do badania odpowiedzialności...*, s. 139–140.

¹⁷ Zob. np. I. Andrejew, L. Lernell, J. Sawicki, *Prawo karne Polski Ludowej. Wiadomości ogólne*. Warszawa 1954, s. 220.

¹⁸ M. Szerer, *Komisja...*, s. 120–121.

pozbawienia wolności, w tym kary dożywotniego więzienia, której to kary w ogóle kodeks karny Wojska Polskiego nie znał¹⁹! Najwyższy Sąd Wojskowy w ogóle nie rozważał okoliczności łagodzących przy wymiarze kary, nie znajdując ich m.in. dla ludzi odznaczonych za walkę z Niemcami orderami *Virtuti Militari*, *Polonia Restituta*, Krzyżami Walecznych, Krzyżami Partyzanckimi i innymi. Rozprawy rewizyjne traktowano formalnie; podobnie podania o ułaskawienie: np. rozprawa rewizyjna czterech skazanych na śmierć oficerów trwała 15 minut (!) i utrzymano cztery wyroki śmierci; np. negatywnym argumentem przy ułaskawieniu było, że skazany jest sparaliżowany i cierpi na sklerozę mózgu, w związku z tym wyrok śmierci wykonano (to spoza spraw tatarskich)²⁰. Pierwszy Prezes NSW radziecki płk Wilhelm Świątkowski utrzymywał surową dyscyplinę wobec sędziów, był *twardym stróżem polityki wobec »wrogów« i z całą energią (a miał ją niespożytą) tępił wszelką chwiejność sędziów w stosowaniu najostrejszych represji [...]*²¹.

Czy ten obraz punitwności sądów wojskowych jest w ogóle mierzalny?

Podobne pytanie należy postawić na przykład w odniesieniu do sądów tajnych, które odbywały sesje często na terenie więzień i przez podsądnych były wówczas nazywane „sądami kiblowymi”. W stolicy sąd tajny działał początkowo (pierwsza połowa 1950 r.) w Ministerstwie Sprawiedliwości. Był to twór, który nie sposób nazwać sądem, ale który przejściowo wydawał wyroki – na ogół najcięższe – w pierwszej oraz w drugiej instancji²²; zyskał on sobie miano sądu kapturowego. *Zorganizowanie zespołów orzekających na terenie Ministerstwa było nadużyciem polegającym na pozbawieniu oskarżonych właściwych sędziów i poddaniu ich orzecznictwu sędziów podległych Ministrowi Sprawiedliwości w charakterze urzędników.* – napisała powołana po październiku 1956 r. komisja²³ *Było to nadużycie powodujące, iż wyroki w tych sprawach zapadły poza sądem i jako takie nie są wyrokami sądowymi*²⁴. Bywało, że na rozprawie poza przesłuchaniem oskarżonego nie przeprowadzano żadnego dowodu, nie przesłuchano ani jednego świadka, że ciężar dowodu przerzucano na oskarżonego, co nie przeszkadzało wymierzyć surową karę²⁵. *Stanowiące podstawę wyroku ustalenie stanu faktycznego opierało się bądź na przyznaniu oskarżonych, bądź na pomówieniu współoskarżonych,*

¹⁹ Ibidem, s. 139.

²⁰ Ibidem, s. 131.

²¹ Ibidem, s. 100, zob. także liczne drastyczne konkrety, *passim*; patrz też dokumenty w J. Poksiński, „*My, sędziowie, nie od Boga...*”. *Z dziejów sądownictwa wojskowego PRL 1944–1956. Materiały i dokumenty*, Warszawa 1996, *passim*.

²² *Sprawozdanie Komisji dla zbadania działalności tzw. „sekcji tajnej” Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy*. Archiwum Akt Nowych w Warszawie, dział Prokuratura Generalna, sygn. 950, [dalej: AAN Prok. Gen. 950], s. 12.

²³ AAN Prok. Gen. 950, s. 20.

²⁴ AAN Prok. Gen. 950, s. 58.

²⁵ AAN Prok. Gen. 950, s. 16.

bądź na zeznaniach świadków, na dokumentach i innych środkach [sic] dowodowych. Często odmawiano dopuszczenia powoływanych przez oskarżonych a istotnych dla sprawy dowodów, zastępując się tym, że zdaniem sądu wyniki przewodu sądowego udowodniły już dostatecznie winę oskarżonych. Nierzadkie były wypadki, gdy wyniki przewodu sądowego w istocie rzeczy redukowały się do zeznań złożonych w śledztwie a odczytanych na rozprawie. Kwalifikacja prawna oparta była na wykładni wspomnianych ustaw. Wykładnia była niekiedy rozszerzająca²⁶.

Czy punitivność takich procedur i skazań da się zmierzyć?

Jako *signum* istotnego regresu w prawie karnym okresu stalinowskiego Mirosława Melezini wskazuje powołanie Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (dekretem z 16 listopada 1945 r.). Podzielał to zapatrywanie. W dziejach polskich XX wieku takiego *monstrum* prawnego nie było, a jej kompetencje i praktyczne funkcjonowanie urągały najbardziej elementarnym wymogom sprawiedliwości. Cenną monografię na temat Komisji Specjalnej niedawno opublikował P. Fiedorczyk²⁷, natomiast nie byłbym pewien czy w pełni trafne są szacunki skazań dokonane przez G. Sołtysiaka w jednej z najwcześniejszych prac drobnych o Komisji Specjalnej²⁸, na co powołuje się Autorka (s. 329); to chyba nieostrożne przyjęcie danych do syntezy.

Względnie dużo miejsca M. Melezini poświęciła ustawie z 31 października 1951 r. *O warunkowym przedterminowym zwolnieniu osób odbywających karę pozbawienia wolności* (Dz. U. nr 58, poz. 399). Ustawa przewidywała obligatoryjne – obok dawnego fakultatywnego – warunkowe przedterminowe zwolnienie. Za *sumienną, wydajną* pracę każdy dzień takiej pracy więźnia liczony był za dwa dni pozbawienia wolności. Historyk prawa chętnie widziałby tu silne powiązanie z sytuacją gospodarczą, z załamywaniem się tak optymistycznie początkowo się zapowiadającego planu sześcioletniego, z charakterystycznym dla komunistycznego systemu gospodarczego deficytem m.in. siły roboczej, z typową dla komunistycznej gospodarki niską wydajnością pracy i brakiem zainteresowania pracowników co do jej wyniku. Autorka to dostrzega, ale nie zajmuje się tym bliżej i kwituje stwierdzeniem, że „na gruncie ustawy z 1951 r. instytucja warunkowego zwolnienia nabrała charakteru produkcyjnego, że celem jej była sama praca, zamiast resocjalizacji skazanego” (s. 76).

Pakiet ustaw dotyczących ochrony systemu gospodarczego PRL, a zwłaszcza ochrony własności społecznej wyznaczał początek kolejnych, istotnych

²⁶ AAN Prok. Gen.950, s. 37–38.

²⁷ P. Fiedorczyk, *Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym. Studium historycznoprawne*. Białystok 2002.

²⁸ G. Sołtysiak, *Komisja Specjalna do Walki*, „Karta” 1991, z. 1, s. 87.

zmian w obrazie punitywności prawa karnego. To zjawisko jest znane, ale Autorka wsparła tezę analizą prawa, wskazała na główne kierunki zmian, na konkretne rozwiązania. Autorka omawiała także elementy procedury karnej: postępowanie doraźne oraz rozszerzanie formy obligatoryjnego stosowania aresztu tymczasowego i przesuwanie decyzji o zastosowaniu tego środka od sądu do prokuratora. Historykowi prawa brakuje w takich miejscach wywodów o ówczesnej rzeczywistości, o stosunkach między prokuraturą a bezpieką, o tym że to w istocie w bezpiece decydowano o aresztowaniach, o tym, że *Prokuratura była tubą Bezpieczeństwa*, i że *ze strony Prokuratury była nagonka na sędziów*²⁹. Wprawdzie *b. Prokurator Podlaski zaprzeczył temu, by życzenie Generalnej Prokuratury było dla Sądu rozkazem, twierdzi natomiast iż zaznaczył się prymat organów Bezpieczeństwa nad Ministerstwem Sprawiedliwości*³⁰.

To jednak temat na inną pracę.

Wnioski z lat 1944–1955 o *kryminalizacji w sferze politycznej* i represyjności prawa oczywiście nie mogą nikogo zaskoczyć, ale Autorka wsparła je ważnymi danymi, jak to że „w końcu 1949 r. kara śmierci była przewidziana w 11 aktach prawnych, zaś zagrożenie karą śmierci obejmowało 98 typów przestępstw (w tym 51 zagrożeń znajdowało się w k.k. WP)” (s. 81). Generalnie badania M. Melezini potwierdziły to, co wszyscy wiemy, a mianowicie, iż w latach 1944–1955 *nasilenie represji karnej osiągnęło skalę niespotykaną w dziejach polskiego wymiaru sprawiedliwości* i że *skazywano osoby niewinne*. Na tak drastyczne zaostrenie represji karnej istotny wpływ wywarły daleko idące zmiany w zakresie stanu prawa karnego (s. 551). [...] *okres tzw. przełomu październikowego [1956] nie przyniósł istotnych przekształceń prawa karnego. Wysoce represyjny stan prawny ukształtowany w epoce stalinowskiej w swym zasadniczym zrębie nie uległ likwidacji*. – konstatuje M. Melezini (s. 104) i wypadnie się z tym zgodzić, z naciskiem wszakże zastrzegając, że taka teza może się odnosić wyłącznie do stanu ustawodawstwa karnego, nie zaś do praktyki, do orzecznictwa.

M. Melezini uważnie obserwuje – w całym badanym okresie – wytyczne wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej. Było to ówczasie, przez 40 lat (1949–1989), ważne źródło prawa dla sądów, sprzeczne zresztą z konstytucją, po 1990 r. ostro krytykowane (może za ostro i zbyt jednostronnie?). Autorka wyraziła pogląd, że wytyczne z 16 października 1957 r. „w sprawie prawidłowego orzekania kar przez sądy” (Mon. Pol. Nr 86, poz. 519) stanowiły zapowiedź nowego okresu eskalacji punitywności prawa karnego (s. 88 i n., zob. też s. 105). Dla historyka prawa ważne jest w tej materii zwrócenie uwagi, że

²⁹ Zeznanie b. Ministra sprawiedliwości Henryka Świątkowskiego, w: *Sprawozdanie Komisji dla zbadania działalności tzw. „sekcji tajnej”...*, AAN Prok. Gen. sygn. 950, s. 50.

³⁰ AAN Prok. Gen. 950, s. 50.

wytyczne te jako dyrektywy przy wymiarze kary ustanawiały prewencję generalną oraz współmierność kary do stopnia szkodliwości społecznej czynu, a to ostatnie było sprzeczne z intencją k.k. z 1932 r.

Autorka ocenia k.k. z 1969 r. w zakresie punitywności jako niejednoznaczny, ale uważa, że stworzył on podstawy stosowania względnie elastycznej polityki karnej, natomiast lektura wytycznych Sądu Najwyższego dowodzi, że władze centralne „sterujące polityką karną” zmierzały do zaostrzenia represji karnej (s. 126). Natomiast gdy chodzi o stan przestępczości, to M. Melezini konstatuje, iż lata 1954–1969 – w porównaniu do lat przedwojennych – charakteryzowały się wydatnym zmniejszeniem zagrożenia przestępczością (s. 218).

Z zainteresowaniem czyta się części odnoszące się do lat osiemdziesiątych, tak bogatych w wydarzenia polityczne, w dodatku wydarzenia jakże dramatycznie zmienne (stan wojenny). Bardzo dobrze można z książki wydobyć, jak rozmijały się opinie środowiska naukowego i opinia publiczna z tendencjami i poczynaniami władzy w zakresie punitywności. W odniesieniu zaś do okresu transformacji ustrojowej po 1989 roku dla historyka prawa interesujące jest zgromadzenie i zaprezentowanie w postaci syntezy wiadomości o rozszerzaniu zakresu kryminalizacji, o tym że poza strukturą kodeksu karnego stypizowano 76 nowych przestępstw, a w 15 dalszych zaostrzono sankcję, że wydano kilkadziesiąt nowych ustaw, bądź zmieniono istniejące, zawierające przepisy karne. Wydawane ustawy były bądź w związku z pojawianiem się nowych zjawisk gospodarczych, bądź w związku z przekształceniami ustroju państwowego, jak np. ustawy z 1990 r. o Policji, o UOP, o Straży Granicznej. Jednak faktyczna liczba skazań na podstawie nowych przepisów karnych była tak niska, że statystycznie niemal nieuchwytna (s. 152). Zniesiono karę konfiskaty mienia. Duża zmiana kodeksu karnego ustawą z 1995 r. zmierzała do uelastycznienia zasad wymiaru kary, ale także odzwierciedlała dwie przeciwstawne tendencje: do liberalizacji prawa karnego, jak też do zaostrzenia odpowiedzialności karnej, a to wobec wzrostu rozmaitych form przestępczości zorganizowanej i pojawienia się nowych form przestępczości. Wówczas do kodeksu karnego wprowadzono karę dożywotniego więzienia. Od 1988 r. trwało faktycznie, zaś w 1995 r. formalnie wprowadzone zostało moratorium na wykonywanie kary śmierci. Nowelizacją z 1995 r. ograniczono ustawowy zakres stosowania tymczasowego aresztowania. W sumie wyniesiony z lektury tej części rozprawy obraz prawa karnego wydaje się nieco rozmijać z nie-naukowymi, codziennymi odczuciami zwykłych ludzi, którzy chyba skłonni są lata dziewięćdziesiąte postrzegać głównie lub wyłącznie jako okres liberalizacji prawa karnego. Odczucia te prawdopodobnie wiążą się z uzasadnionym poczuciem wzrostu zagrożenia przeciętnego obywatela, jego bezradności wobec świata przestępczego, który wydaje się skutecznie drwić z policji, prokuratury i całego państwa.

M. Melezini ocenia, iż wprawdzie nowa kodyfikacja karna z 1997 r. istotnie zmieniła oblicze prawa karnego, to jednak w praktyce pierwszych lat jej stosowania nie przyniosła zmian w obrazie punitywności wymiaru sprawiedliwości. Po 2000 roku nastąpiły „niekorzystne zmiany” w postaci wzrostu współczynnika uwięzionych, a zwłaszcza w 2002 roku miał miejsce „dramatyczny wzrost punitywności wymiaru sprawiedliwości”, wywołany głównie wzmocnieniem represyjności polityki aresztowej i restrykcyjnością w udzielaniu warunkowego przedterminowego zwolnienia. (s. 614).

Książka M. Melezini ułatwia zaobserwowanie jak splecione ze sobą są problemy rozmiarów przestępczości, polityki władz państwowych i jej wpływu na sądy, opinii publicznej, opinii środków masowego przekazu, a przede wszystkim stan prawa karnego i punitywność wymiaru sprawiedliwości. Przyjdzie zgodzić się z ostrożnie sformułowanym twierdzeniem, że „przestępczość i punitywność wymiaru sprawiedliwości mają swój własne uwarunkowania, a powiązanie obu zjawisk wprawdzie istnieje, ale ma charakter pośredni” (s. 566), ale tuż obok Autorka nie jest już tak umiarkowana i bardzo kategorycznie stwierdza, że „dość powszechnie przyjmowane przekonanie, że istnieje silny związek między stopniem surowości represji karnej, a stanem przestępczości nie znajduje potwierdzenia w wynikach przeprowadzonych badań” (s. 566). Na dowód M. Melezini przytacza pozostające z sobą w rozłączności chronologicznej falowanie przestępczości oraz zbiorowości uwięzionych. Z tym zaś się zgodzić nie mogę. Owa rozłączność chronologiczna jest oczywista: wszak musi upłynąć jakiś czas na reakcję prokuratur i sądów i jakiś czas na skuteczność ogólnoprewencyjnego oddziaływania. To zwykłe przesunięcie w czasie, bo takich reakcji nie mierzy się w godzinach; ale w latach. Jeśli rośnie liczba uwięzionych, a przestępczość się zmniejsza, to może w części (tylko w części) tak dzieje się właśnie dlatego, że zawodowi przestępcy siedzą w więzieniach? Absolutnie nie lekceważyłbym stopnia surowości represji karnej dla stanu przestępczości, aczkolwiek każdy rozsądnie myślący człowiek dobrze zdaje sobie sprawę, że to tylko jeden z wielu czynników wpływających na stan przestępczości.

Badania M. Melezini wykazały, że w XX wieku nasilenie punitywności wymiaru sprawiedliwości w Polsce było zróżnicowane, a zmiany przebiegały w rozmaitych kierunkach i w znacznym stopniu zależały od zmian politycznych i ewentualnie ustrojowych, od liberalizacji i demokratyzacji życia publicznego. W okresach liberalizacji życia następowała najpierw liberalizacja wymiaru sprawiedliwości, ale zawsze wkrótce odradzała się tendencja do nasilenia represji karnej.

Monografia M. Melezini jest pierwszą syntezą polskiego prawa karnego XX wieku. Trzeba bowiem stwierdzić, że w istocie przez pryzmat obserwowanych zjawisk dostrzec można o wiele więcej aniżeli uwidocznione jest w tytule rozprawy. W istocie w monografii mamy charakterystykę głównych pro-

blemów polskiego prawa karnego materialnego od 1918 r. do chwili obecnej, zarówno z zakresu ustawodawstwa karnego, jak też praktyki wymiaru sprawiedliwości. Praca oparta została na gruntownie wykorzystanych materiałach źródłowych i literaturze naukowej, których zakres wykorzystania imponuje, a sam ich wykaz ma wartość dla przyszłych badaczy. Praca z pewnością ma duże znaczenie dla dogmatyków prawa karnego, dla kryminologów, ale praca ma oczywiście ogromne, zasadnicze wręcz znaczenie dla historyków polskiego prawa karnego. Nie będzie historyka prawa zajmującego się naukowo lub dydaktycznie prawem sądowym XX wieku, który mógłby nie przeczytać monografii Mirosławy Melezini.

